**W jedności siła**

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 01, kwiecień 2019 01:50
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2550

W rozpoczynającym się tygodniu Związek Powiatów Polskich odbędzie swoje XXV Zgromadzenie Ogólne. Będzie ono miało w dużej mierze charakter jubileuszowy – upływa bowiem 20 lat od powstania tego samorządowego stowarzyszenia. Jest to doskonała okazja do chwili refleksji nad znaczeniem współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego.

Z samego ustrojowego założenia poszczególne jednostki samorządu terytorialnego są samodzielne i niezależne od siebie. Ich celem jest wszakże zaspokajanie zbiorowych potrzeb tworzących je wspólnot – przy czym zakres zadań jest co do zasady tak dobrany, by naturalna skala realizacji zadań nie wykraczała poza granice danej jednostki. Wydawałoby się zatem, że z punktu widzenia realizacji swoich zadań poszczególne gminy, czy powiaty nie muszą tworzyć regionalnej, czy ogólnokrajowej reprezentacji. Wystarczyłaby ewentualnie współpraca z sąsiadami – uzasadniona wymogami efektywności, czy racjonalności działania.

Takie spojrzenie jest jednak błędne. Warunki, w których samorząd realizuje zadania publiczne są konsekwencją uwarunkowań prawnych i finansowych – określanych przez władze centralne. Te z kolei mają naturalną, ludzką pokusę do koncentracji władzy w swoim ręku. Bardzo rzadko zdarzają się takie rządy jak rząd premiera Jerzego Buzka – który programowo postanowił podzielić się ze społeczeństwem swoimi kompetencjami; jak pokazały przykłady innych premierów – zwykle kierunek przepływu uprawnień – a tym bardziej pieniędzy – jest odwrotny. Niezbędna jest zatem zdecydowana przeciwwaga dla pomysłów formułowanych w zaciszu ministerialnych gabinetów. Takiej przeciwwagi w sposób oczywisty nie są w stanie zapewnić poszczególne jednostki samorządu lokalnego – co do zasady są na to zbyt małe. Oczywiście w skali kraju znajdzie się kilka miast metropolitalnych, których głos będzie dostatecznie dobrze słyszalny. Pozostali, jeśli chcą aktywnie kreować warunki swojego działania, muszą się zrzeszać.

Oczywiście jest tutaj bardzo wiele pułapek.

Po pierwsze – rzeczą naturalną jest występowanie napięcia pomiędzy rządem a stowarzyszeniami samorządowymi. Jeśli rząd próbuje kumulować władzę w swoim ręku, to poszczególne stowarzyszenia są obowiązane w interesie swoich członków sprzeciwiać się niekorzystnym pomysłom. Jako że na czele poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego nieraz stoją przedstawiciele i sympatycy takiej, czy innej partii mogą mieć zastrzeżenia, co do takiej postawy. Niesłusznie. Krytyka rządu, to nie wyraz zdominowania przez którąś z sił partyjnych; jest to po prostu realizacja celu, dla którego dane stowarzyszenie zostało powołane. Nie należy wtedy ulegać pokusie tworzenia konkurencyjnych stowarzyszeń zrzeszających sympatyków rządu. Jest to bowiem w dłuższej perspektywie czasu szkodliwe dla samorządu. Istnienie konkurencyjnych względem siebie organizacji – ukształtowanych według partyjnego klucza – daje każdemu rządowi, czy obecnemu, czy któremuś przyszłemu – możliwość wzajemnego rozgrywania przeciwko sobie reprezentantów środowiska samorządowego. Ze zgubą dla tego ostatniego. Nieprzypadkowo od czasów starożytnego Rzymu obowiązywało zalecenie – *divide et impera*, dziel i rządź…

Po drugie – w ekonomii znane jest zjawisko „pasażera na gapę” – występujące wówczas, gdy ze względu na charakter określonego dobra trudno jest wykluczyć kogokolwiek z korzystania z niego. Dobrym przykładem może być oświetlenie uliczne. Korzysta z niego każdy przechodzący – niezależnie od tego, czy jest przyjezdnym, czy mieszkańcem; a jeśli mieszkańcem to niezależnie od tego, czy opłaca duże podatki, czy też nie. Gdyby oświetlenie było finansowane z odrębnego podatku, to powszechna byłaby pokusa do unikania jego płacenia. Niezależnie od tego, czy za oświetlenie „zapłacę” przecież ono


Phoca PDF

będzie… Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku organizacji samorządowych. Ich ogólnopolska działalność przynosi korzyści wszystkim. Może to zachęcać do pozostawania poza organizacją – bo nie płacąc składek członkowskich i tak osiąga się korzyści. Takie myślenie jest krótkowzroczne. Zbyt wielu „pasażerów na gapę" prowadzi do finansowego krachu – czy to poprzez konieczność wyłączenia linii oświetlenie, czy też załamanie się działalności organizacji. Oznacza to, że elementarne względy sprawiedliwości nakazują, aby uczestniczyć we wspólnych działaniach – nawet jeśli nie przynosi to nam w danym momencie korzyści. Jeśli tego się nie robi – grozi znalezieniem się w sytuacji znanego pastora ewangelickiego Martina Niemöllera. W znanym wierszu wskazywał, że nie protestował, gdy wywożone były przez nazistów kolejne grupy społeczne – bo on do nich nie należał. Tyle że gdy przyszedł czas na niego, to okazało się, że w jego obronie nie ma już kto protestować… Obyśmy sami, w poszczególnych gminach, powiatach i województwach, nie znaleźli się w takiej sytuacji. To jednak wymaga powszechnego członkostwa i wzajemnej solidarności.

Tylko wtedy samorząd terytorialny ma szansę trwać i rozwijać się.



Phoca PDF